Nr. 217 Kraków, wtorek 19 września 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Krwawe rozruchy drożyźniane w Wiedniu.

Masowa demonstracya 150.000 robotników. — Wojsko strzelało! — 1 zabity, 1 śmiertelnie ranny, 80 ciężko rannych.

Gautsch zwalcza drożyznę!...

Kraków, 18 września.

W stolicy Austryi polała się wczoraj **krew** tych ludzi, którzy demonstrowali przeciw drożyźnie i domagali się dopuszczenia tańszego mięsa argentyńskiego.

Baron Gautsch, który jako sojusznik agraryuszów i opiekun kartelów, stanął nagle wobec rozgoryczenia i zrozpaczenia głodzonych mas ludności, nie ma dotąd żadnego innego środka na drożyznę, jak tylko szablę policyjną i bagnet żołnierski!

Rezultatem takiej wrogiej ludowi polityki były wczorajsze zarządzenia rządowe: trupy, ranni, krew ludzka plamiąca bruki Wiednia.

Ten sam Gautsch, tak pokorny wobec Węgrów, tak usłużny na każde skinienie agraryuszów, ma przeciwko głodnym masom ludowym kule i szable...

Nieudolność tego rządu widna z jego pogróżek, na które pozwolił sobie baron Gautsch dwa dni przed demonstracyami wiedeńskiemi podczas piątkowej konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych.

Rząd, sprowadzający i podtrzymujący nadmiar lichwiarskiej drożyzny, prowokuje rozruchy i demonstracye uliczne. A jeżeli do tego zapomina się wprost o najprostszych względach przyzwoitości politycznej i w przeciągu kilku tygodni pozwala się na powstanie kartelu spirytusowego piwnego i cukrowego (fabryki surowego cukru), a oprócz tego podwyższa się ceny tytoniu o 75 milionów koron za jednym zamachem — wówczas niepodobna sobie przedstawić mas ludowych, któreby w milczeniu „w zgodzie z ustawą i porządkiem publicznym“ spokojnie dawały się ograbiać i doprowadzać do nędzy głodowej!

Kto tak rządzi, jak baron Gautsch wczoraj w Wiedniu zademonstrował, ten traci prawo rządzenia.

Teraz zrozumiemy, dlaczego Gautsch, tak się obawiał zwołania parlamentu w najbliższy czwartek! Parlament był mu niewygodny, bo jeszczeby krew robotnicza przelana przez bośniackich żołnierzy, nie była zaschła, jeszczeby była zbyt świeżą. Gautsch przewlókł więc parlament o trzy tygodnie, a pomocnikiem głównym w tej robocie było prezydyum Koła polskiego.

P. Biliński był jedynym, mającym odwagę zaproponować odroczenie parlamentu, a pp. Leo, Stapiński i German milcząco go w tej robocie popierali.

Ale ta zwłoka nie uratuje rządu, który zamiast chleba dba o kule i bagnety dla głodnych!

Wielkie rozruchy drożyźniane w Wiedniu.

(Oryg. koresp. „Naprzodu“.)

Wiedeń, 17 września.

W Ottakringu, dzielnicy czysto robotniczej, popłynęła dziś krew. Wojsko dało na demonstrujących dwie salwy; liczba ofiar jest dotąd nieznana, ale są pogłoski, że jest **3 zabitych i wielu rannych.** Dotąd stwierdzono, że **jeden mężczyzna został zabity,** a **50 zostało ciężko rannych.**

Przebieg wydarzeń był następujący: Przed południem odbyła się na placu przed ratuszem olbrzymia demonstracya jako protest przeciw drożyźnie. **Z 5 trybun** wygłaszano mowy do tłumu, złożonego z 100 do **150.000** ludzi. W wielkich pochodach maszerowali robotnicy z przedmieść na plac przed ratuszem. Usposobienie tłumów było bardzo wzburzone; drożyzna wywołała rozgoryczenie we wszystkich do najwyższego stopnia.

Groźby bar. Gautscha, wypowiedziane na piątkowej konferencyi przewodniczących klubów (powiedział, że musi przestrzedz przed następstwami, jeżeli granice ustaw i porządku publicznego zostaną przekroczone), jeszcze więcej wzburzyły masy. Klasa robotnicza w Wiedniu cierpi wskutek drożyzny więcej, niżeli ludność innych miast, a do drożyzny środków żywności przychodzi coraz zwiększająca się drożyzna i brak mieszkań.

Setki rodzin robotniczych we wszystkich dzielnicach nie mogą znaleźć mieszkania, ponieważ kamienicznicy coraz podwyższają czynsze i nie chcą wogóle rodzinie robotniczej, mającej kilkoro dzieci, mieszkania wynająć.

Gdy masy maszerowały dziś pod ratusz, rząd nie miał nic lepszego do roboty, jak przez ogromne nagromadzenie policyi i wojska dać do poznania, że groźbę swą bierze na seryo. Już w sobotę wieczór rozgłaszano, że wojsko będzie stało w pogotowiu, a w niedzielę rano wysłano na ulice 5 do 6000 piechoty, ułanów i dragonów, tudzież 1500 policyantów konnych. Wojsko nie stało w ukryciu, lecz tak, że masy maszerujące przez Ringstrasse musiały je widzieć, mianowicie wojsko stało na placu Schillera, przed bramą zamku cesarskiego, przed pomnikiem Maryi Teresy i za teatrem nadwornym.

Te zarządzenia przyczyniły się do tego, a zdaje się, że to był ich cel, że usposobienie tłumów coraz więcej się podniecało. Mowy z trybun przyjmowano owacyjnie; przemawiali posłowie tow. Schuhmeier, Pernerstorfer, Ellenbogen, Winarsky, Leuthner, Glöckel, Reumann, Skaret itd. Wszyscy mowcy starali się uspokoić tłumy, napominając je, aby się nie dały sprowokować, aby nie wdały się w walkę z policyą, aby po zgromadzeniu rozeszły się spokojnie do domów.

Gdy zgromadzenie się zakończyło i 3 sygnały trąbką oznajmiły, że zaczyna się powrót do dzielnic, nie chciały tłumy ruszyć się z miejsca. Oburzenie rosło coraz bardziej i rozlegały się okrzyki: **„Strejk generalny“.** Mężowie zaufania usiłowali nakłonić tłumy do rozejścia się, co udawało się z wielkim trudem. Około 10·45 zgromadzenie się skończyło, ale plac przed ratuszem opróżnił się dopiero o 11·30.

W pobliżu ratusza gromadziły się jednak coraz nowe grupy, które głośno demonstrowały. Na rogu ulicy Bellaria, naprzeciw bramy zamku cesarskiego, przyszło wskutek przypadku do demonstracyi. Wojsko nadbiegło, zaczęto rzucać kamienie, wygrażać laskami. W gmachu trybunału administracyjnego, w pałacu sprawiedliwości i w sąsiednich domach wybito mnóstwo szyb. Tu posłowie tow. Forstner i David, którzy starali się uspokoić masy, zostali zranieni kamieniami. Także w innych miejscach przyszło do starć, szczególnie na Freiung (w I dzielnicy), gdzie wojsko chciało zamknąć przystęp do ministerstwa spraw wewnętrznych i do ministerstwa wojny. W ostatniej chwili udało się mężom zaufania przeszkodzić starciu i zawrócić tłumy.

Do wielkiego starcia przyszło przed parlamentem i ratuszem, gdzie na olbrzymie tłumy najechali ułani; tłumy broniły się przed atakiem kamieniami i laskami. Takie zajścia rozgrywały się na wszystkich prawie ulicach śródmieścia, między innymi na Kärtnerring i przeniosły się do dzielnicy Ottakring na Lerchenfelderstrasse. Ilekroć tłumy spotykały wojsko, przychodziło do burzliwych demonstracyj. Do **formalnej walki** przyszło w Ottakringu w pobliżu „Domu robotniczego“, gdzie wojsko niespodzianie natarło na tłumy. W ulicy Herbsta, graniczącej z olbrzymim placem Schmelz, pułk bośniacki z bagnetami w ręku uderzył na tłumy. Ludność przyjęła ich okrzykami: „Głodujecie przecież taksamo jak my!“ Ale Bośniacy nie rozumieją po niemiecku...

20-letni tokarz żelaza Otto Pretzenberger otrzymał od kadeta pchnięcie szablą w pierś i zmarł w kawiarni, do której go przeniesiono. Kadet obtarł szablę chustką i dalej komenderował.

15-letnia robotnica Emilia Schmiedl, która z ciekawości wyszła na ulicę, otrzymała ciężką ranę postrzałową w udo.

Robotnik Franciszek Joachimsthaler otrzymał śmiertelną ranę postrzałową w brzuch.

50 ciężko rannych przewieziono do szpitala Wilhelminy.

* * *

Odezwa partyi socyalno demokratycznej.

Zarząd partyi socyalno-demokratycznej wydał w nocy w dzielnicach robotniczych odezwę, wskazującą, że po spokojnym przebiegu zgromadzenia ludowego niekarne żywioły zaczęły bić się z policyą i wojskiem, przyczem krew popłynęła. Ponieważ dalszemi demonstracyami nikomu się nie pomoże, zarząd partyi wzywa wszystkich robotników i towarzyszy partyjnych do zaprzestania dalszych demonstracyj i zbiegowisk ulicznych i poleca w poniedziałek rano, jak zawsze iść do pracy.

* * *

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 18 września.

Wczoraj przez cały wieczór trwały starcia między tłumem a wojskiem w dzielnicy Ottakring. Tłum obrzucał wojsko kamieniami, wojsko cięło szablami.

Wszystkie latarnie gazowe w Ottakring porozbijano, skutkiem czego w całej dzielnicy panowała zupełna ciemność.

We wszystkich budynkach publicznych tłum powybijał szyby.

Na ulicach zbudowano **barykady.** Powyrywano kamienie z bruku. Druty kolczaste poprzeciągano w poprzek ulic.

Do jednej szkoły wydziałowej wtargnął tłum i zdemolował wewnętrzne urządzenie. Tercyan twierdzi, że byli to uczniowie tej szkoły, których poznał. Ławki szkolne wywleczono na ulicę i podpalono.

Przewrócono kilka wagonów tramwajowych i jeden z nich podpalono.

Z okien domów rzucano na wojsko szklankami, flaszkami i garnkami. Żołnierze wdzierali się aż na najwyższe piętra kamienic, szukając sprawców.

Ofiary: 1 zabity, 4 osoby otrzymały rany postrzałowe, 41 zranionych szablami. Policyantów rannych 24, żołnierzy 8.

* * *

(Opis urzędowy).

Wiedeń, 17 września.

Dziś przed południem odbyła się przed ratuszem i w hali ratuszowej urządzona przez partyę socyalno-demokratyczną demonstracya przeciw drożyźnie i przeciw zakazowi importu mięsa przy udziale około **40.000** osób. Zgromadzenia miały spokojny przebieg, ale po zgromadzeniach przyszło do **bardzo ciężkich zaburzeń**. Zgromadzeni przed ratuszem wśród krzyków i gwizdów wybili prawie wszystkie szyby na parterze ratusza od ulicy Lichtenfels; tożsamo wiele szyb w ratuszu wybito od strony placu Fryd. Schillera, przyczem budynek ratuszowy obrzucano kamieniami i zniszczono ogrodzenie żelazne w parku. Także w domach prywatnych w pobliżu ratusza wybito wiele szyb. Policya piesza i konna opróżniła ulice przy użyciu białej broni, ale tłum ciągle znowu się gromadził, tak, że wezwano kawaleryę, poczem demonstrujący się cofnęli, ale zaburzenia, krzyki i gwizdy trwały dalej. Dopiero około 1 godziny po południu przy pomocy kilku szwadronów kawaleryi i jednego batalionu piechoty odparto tłum do dalszych dzielnic.

Do ponownego zbiegowiska przyszło na placu Schmerlinga i przed gmachem trybunału administracyjnego, gdzie kamieniami wybito wiele szyb. Dopiero po nadejściu posiłków, złożonych z kawaleryi i piechoty, udało się przywrócić spokój. Tak po stronie policyi jak i demonstrujących byli ranni.

Następnie przyszło do zaburzeń przez tłumy wracające ze zgromadzeń w kilku dzielnicach, zwłaszcza w Ottakringu, w Lerchenfelderstrasse, Kaiser- i Thaliastrasse, gdzie w szeregu sklepów wybito szyby i zdemolowano wiele latarń ulicznych i sklepowych. Zwłaszcza w Ottakringu przybrały rozruchy poważny charakter, gdzie tłum opanował na placu Hofera i zdemolował budynek szkolny, oraz wybił wiele szyb, przyczem atakował także wozy tramwajowe, co także miało miejsce przedtem na Ringstrasse. Tłum usiłował dwa wozy tramwajowe podpalić, tak, że musiała straż ogniowa wyruszyć i wezwano silny oddział kawaleryi i piechoty, aby opróżnić ulice i tłum odeprzeć w kierunku Schmelz, przyczem kilkakrotnie użyto broni.

Wieczorem przybrały rozruchy w dzielnicy Ottakring poważniejszy charakter. Demonstranci zniszczyli w głównych ulicach latarnie gazowe tak, że światło nie funkcyonowało i wznosili barykady, aby przeszkodzić wojsku w pochodzie. Gdy z szeregów demonstrantów, a także z ciemnych mieszkań zaczęto na wojsko i policyę rzucać rozmaite przedmioty, zrobiło wojsko użytek z broni palnej.

Jak o godz. 10 wieczór słychać, zginęła przy tem jedna osoba, 4 odniosło ciężkie rany, a około 80 osób mniejsze lub większe obrażenia. Także po stronie wojska zostało kilku ludzi zranionych. Po stronie policyi jest kilku ludzi ciężko rannych.

W ciągu dnia w śródmieściu aresztowano 70 osób, a w Ottakringu około 100. Rozruchy ograniczyły się na Ottakring.

Wiedeń, 18 września.

Podług dotychczasowych wiadomości w Ottakringu zabita została jedna osoba bagnetem przez wojsko, wielu demonstrantów zostało wskutek salwy wojska mniej lub więcej ciężko ranionych. Liczba rannych wynosi 58, między nimi kilku ze straży policyjnej i kilku żołnierzy. Późną nocą obwieszczono, że poczynione zostały wszystkie zarządzenia dla wstrzymania rozruchów i że w razie ich powtórzenia się ustanowione będą sądy doraźne.

W ciągu nocy wycofano wojsko z Ottakring. Dyrekcya policyi wydała obwieszczenie, że od dziś bramy mają być o godz. 8 wieczór zamknięte, a wszystkie restauracye o godz. 9.

Ogólna ilość rannych wynosi podług najnowszych wiadomości 90. Dziś panuje wszędzie spokój, wszędzie pracują. Podczas wczorajszych rozruchów demonstranci zburzyli i zrabowali magazyn fabryki „Argentor“ w VII dzielnicy, przyczem zabrali wiele przedmiotów srebrnych, jak żardinierki, tytoniorki, serwisy i t. p.

Olbrzymie demonstracye przeciw drożyźnie.

Morawska Ostrawa. (Telegram „Naprzodu“). Wczoraj po południu odbył się tutaj pod gołem niebem w ogrodzie gospody „Pod lipą“ wiec ludowy z porządkiem obrad: „Drożyzna a wydatki na militaryzm“. Z trybuny, otoczonej sztandarami, tablicami i emblematami zaopatrzonymi w odpowiednie napisy, wygłosili referaty na powyższy temat tow. dr Kunicki (po polsku), tow. poseł Jokl (po niemiecku) i tow. Pergl (po czesku); w dyskusyi przemawiał tow. Bonczek.

Uchwalono ostrą rezolucyę, w której zażądano natychmiastowego zwołania parlamentu, celem uchwalenia środków przeciw drożyźnie i celem złagodzenia nędzy.

Po ukończonym wiecu przeszedł pochód demonstracyjny ze sztandarami i tablicami do Rynku. Cały Rynek zalało morze głów ludzkich. Tutaj, wśród okrzyków zgromadzonych pod adresem lichwiarzy żywnościowych i rządu, przemawiali z trzech róż-

nych miejsc do robotników polskich, czeskich i niemieckich tow. Bonczek, Brda i poseł Jokl, poczem pochód rozwiązano.

W zgromadzeniu i demonstracyi brało udział 8000—9000 robotników.

Praga. Wczoraj odbyło się tutaj **dziesięć** zgromadzeń socyalistycznych przeciw drożyźnie. Wzięło w nich udział przeszło **50.000** demonstrantów. Na placu św. Wacława przemawiał poseł tow. Nemec. W czasie mów dały się słyszeć okrzyki przeciw rządowi i agraryuszom. Wołano: Niech żyje rewolucya!

Również narodowi socyaliści odbyli zgromadzenie w sprawie drożyzny.

Na prowincyi odbyło się w różnych miejscowościach około 40 zgromadzeń przeciw drożyźnie. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto rezolucyę, piętnującą politykę rządu austryackiego i domagającą się przywozu mięsa argentyńskiego.

„Małoletni“ i żarłoczna mamka.

Uszczypliwem mianem małoletnich nazwał „Czas“ konsumentów miejskich, a zwłaszcza stan urzędniczy za to, iż domaga się od rządu przeciwdziałania orgii drożyźnianej... „Czas“ z ironią zapytuje się przytem, jak może społeczeństwo, które się mieni demokratycznem, oglądać się tylko na państwo?...

Agraryusze, mający skutkiem zamknięcia granic zapewniony i wyzyskiwany przez nich cynicznie monopol w dostarczaniu bydła, a wypraszający sobie jeszcze od rządu milionowe dary spirytusowe, hodowlane, melioracyjne itd., nie są małoletnimi — i to benjaminkami rządu, przynajmniej „Czas“ o tem nic nie wie, a może wie, lecz ich rozgrzesza tem, że nie mieniąc się demokratami, mają prawo wyłudzać od rządu przywileje i podarki.

A reszta społeczeństwa, przez nich wygładzana, gdy się do protestu przeciwko ich lichwie zrywa i żąda od państwa, by odebrało im *carte blanche* do rujnowania konsumentów — jest małoletnią... Gdy żąda choćby uchylenia granic dla obcego importu — jest małoletnią.

Osobliwe zapatrywanie się na życie polityczne, na obronę interesów swoich w państwie! Od miast chce „Czas“, by pozwalały się biernie wygładzać — wtedy okażą charakter męski, demokratyczny, unikną wstydu!... odwoływania się do państwa. Widocznie „Czas“ tak się zanarchizował, że uważa uznawanie państwa za fakt wysoce kompromitujący!

I jeszcze jeden szczegół charakterystyczny. Ilekroć chcą obszarnicy zasłonić swoje „raubritterstwo“, zawsze wysuwają na pierwszy plan chłopka, który rzekomo ulegnie ruinie, jeżeli sfolżeje lichwa agrarna. Nie będziemy tu zbijali po raz setny tego fałszu; na brednie „Czasu“ możemy odpowiedzieć trafnem określeniem Jaurèsa, który porównał wielką własność z żarłoczną mamką, co swe niepomierne łakomstwo stale tem pozoruje, że objada się nie dla siebie (broń Boże!) lecz dla „maleństwa“!

Podobnie organ zachłannych obszarników niby to pielęgnuje interesy małej własności, a... wielka własność tłuszczem porasta.

Kongres socyalnej demokracyi Niemiec.

Piąty dzień obrad.

Sprawa wyborów do parlamentu.

Piątkowe przedpołudniowe posiedzenie zjazdu było poświęcone referatowi Bebla o nadchodzących wyborach.

Dając ogólny obraz stosunków w parlamencie, jak one się rozwijały od r. 1907, Bebel zwraca ostrze swej druzgocącej krytyki przeciw partyi centrum, która w r. 1907 wstąpiła do parlamentu, jako opozycya, obecnie zaś wraz z konserwatystami tworzy czarno niebieski blok. Hasłem wyborczem winna być walka z centrum.

Przyszły parlament stanie przed trudnemi zadaniami. Przedłożenie flotowe jest nieuniknione, zwłaszcza, że Francya w ciągu 2 lat chce zbudować 12 nowych dreadnoughtów. Ta szalona polityka nowych ciężarów musi doprowadzić wreszcie do katastrofy.

Wskazując na politykę agraryuszów, prowadzącą do niesłychanej drożyzny, referent twierdzi, iż nadejdzie dzień, gdy drożyzna stanie się dla ludu niemieckiego sprawą kardynalną i lud szturmem zniesie cła i całą polityki agraryuszowską. W końcu protestuje przeciw twierdzeniu jakoby drożyzna miała za przyczynę nadmiar ludności. I stawia rezolucyę, wzywającą do natychmiastowej akcyi przedwyborczej; przy wyborach głównych partya ma wystąpić samodzielnie, przy ściślejszych zaś popierać tylko takiego, który da cały szereg zobowiązań (za utrzymaniem obecnego prawa wyborczego do parlamentu, przeciw obostrzeniu prawa koalicyjnego i t. zw. politycznych paragrafów prawa karnego, przeciw podwyższeniu ceł i nowym pośrednim podatkom i t. d.).

Po krótkiej debacie rezolucyę uchwalono jednogłośnie.

Festyn.

Po obiedzie odbył się festyn ludowy, urządzony przez partyę, wobec czego popołudniowe posiedzenie odpadło. Miejscowi bursze koniecznie chcieli przeszkodzić festynowi i przeciągali ulicami, przebrani za wybitnych wodzów socyalnej demokracyi. Dzięki jednak staraniom ordnerów i policyi pijanych burszów udało się uspokoić. Tylko wieczorem po festynie już jakis pijany studiosus trafił rzuconą przez okno ze szynku szklanką deputowanego tow. Frohmego. Takie świadectwo ubóstwa wydało swej kulturze młode pokolenie burżuazyjnej inteligencyi!

Szósty dzień obrad.

Na początku sobotniego posiedzenia uzasadnił tow. Liebknecht rezolucyę, protestującą przeciw gwałtom caratu i przeciw podziałowi Finlandyi. Rezolucyę uchwalono.

Wybory.

Nastąpiły wybory do zarządu. Na przewodniczących wybrano Bebla (jednogłośnie) i tow. Hugona Haasego, akwokata z Królewca (283 gł.). Następnie skarbnikiem tow. Perischa, sekretarzami tow. Ottona Brauna z Królewca, Eberta, Molkenbuhra, Müllera, Pfannkucha, Filipa Scheidemanna (Kassel) i towarzyszkę Ludwikę Zietz. A więc trzy nowe siły weszły do zarządu partyjnego: tow. Haase i Braun z Królewca i Scheidemann z Kassel.

Wybrano poza tem komisyę wyborczą i jako miejsce przyszłorocznego zjazdu oznaczono Chemnitz (Saksonia).

Zakończenie zjazdu.

Gorącem przemówieniem przewodniczącego tow. Dietza i odśpiewaniem „Marsylianki“ zakończył się kongres jenajski najpotężniejszej z partyj socyalistycznych.

Zamach na Stołypina.

Stan rannego.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Badania lekarskie wykazały, że siła strzału przez to została osłabiona, iż kula uderzyła najpierw o krzyżyk, który Stołypin nosił. Nadzieja wyzdrowienia zwiększa się.

Orzeczenie lekarzy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Prof. Zeidler, zbadawszy Stołypina oświadczył, że stan jego jest tak korzystny, iż niema żadnych obaw. Prof. Zeidler jest zdania, że zamierzone wyjęcie kuli nie jest połączone z żadnem niebezpieczeństwem dla pacyenta. Prawdopodobieństwo wyzdrowienia Stołypina jest bardzo wielkie. Ostateczna dyagnoza postawiona będzie dopiero w poniedziałek.

Dzienniki wieczorne podały w sobotę z Kijowa wiadomość, iż prof. Zeidler po zbadaniu Stołypina oświadczył, że stan rannego jest pomyślny i nie daje powodu do obaw. Co do usunięcia kuli, to nie będzie ono bardzo niebezpiecznem. Jest 90 procent szans, że minister wyzdrowieje. Ostateczna dyagnoza nastąpi w poniedziałek.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Stan Stołypina jest zadowalniający; temperatura normalna, polepszenie postępuje.

Prof. Rein oświadczył, że stan pacyenta jest normalny i że Stołypin za trzy tygodnie wyzdrowieje, jeżeli polepszenie będzie dalej czyniło takie postępy jak dotąd.

Zdrowie Stołypina.

Kijów. W ogólnym stanie Stołypina zaszło lekkie pogorszenie, ale według zdania lekarzy na razie niema powodu do poważnych obaw.

Kijów. W stanie Stołypina ubiegłej nocy nastąpiło pogorszenie; wystąpiły objawy miejscowej „peritonitis“ wraz z krwawieniami pod błoną brzuszną. O godz. 6·30 rano temperatura wynosiła 36·6, puls 80, oddech 26 do 28; o godz. 8·30 rano temperatura 37, puls 104, oddech 24—26.

O godz. 10 założono nowy bandaż i znaleziono ranę w dobrym stanie. Po stwierdzeniu, że kula znajduje się na drugim końcu kanału strzałowego pod skórą, wyjęto ją przy zastosowaniu miejscowego znieczulenia. Stołypin zniósł to zupełnie dobrze.

Coraz gorzej ze Stołypinem.

Kijów. O stanie Stołypina wydano następujący biuletyn: Zapalenie otrzewnej postępuje. Temperatura 36·6, puls 116—120, oddech 28, stan pacyenta bardzo poważny.

Kijów. Godz. 7 rano. Wydano następujący biuletyn: Temperatura jest normalna, ponieważ jednakże puls wynosi 130, stan pacyenta budzi obawy.

Kijów. Stan Stołypina pogorszył się. Przy niskiej temperaturze wynosi puls 140. Stan jest krytyczny.

Sprawca zamachu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Dzienniki tutejsze potępiają zamach na Stołypina. Przynoszą one szczegóły o zamachu i sprawcy. — Według tego, sprawca zamachu jest synem zamożnego adwokata kijowskiego. Według innej wersyi, używał on bezprawnie dokumentów pomocnika adwokackiego Bagrowa.

Przy pierwszem przesłuchaniu aresztowany sam spisywał z zupełnym spokojem swe zeznania. Podał, że jest członkiem partyi rewolucyjnej. Dnia 1 b. m. bawił w Petersburgu, gdzie centralny komitet partyjny polecił mu wykonanie zamachu. Przynależność jego do policyi politycznej nie została stwierdzoną; faktem jest jednakże, że bilet do teatru, który przy nim znaleziono, doręczony został przez magistrat kijowski szefowi tamtejszej policyi politycznej Kuliackiemu za pisemnem potwierdzeniem. Słychać, że szef policyi dał sprawcy bilet, bo przyrzekł wykryć rzekomo zamierzony zamach, o którym doniósł i udaremnić go. Stołypin przed wyjazdem do Kijowa otrzymał ostrzeżenie.

Bagrow był znany policyi kijowskiej jako politycznie podejrzany i kilkakrotnie był aresztowany.

Kijów. Policya wielokrotnie wysyłała Bagrowa ze specyalnemi poleceniami do rozmaitych miast, a niedawno do Petersburga, gdzie porozumiewał się z socyalistami rewolucyonistami i objął wykonanie zamachu. Bagrow oświadczył Kuliackiemu, że wyda policyi człowieka, który planuje podczas przedstawienia zamach; wówczas dostał kartę wstępu na nazwisko pułkownika żandarmeryi Kuliackiego.

Jest pewnem, że Bagrow w teatrze miał wspólnika, który również służył w politycznej policyi. Gdy wspólnik jego wahał się wykonać zamach, zdecydował się on sam to zrobić.

Rewizye i aresztowania.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ubiegłej nocy policya dokonała szeregu rewizyj domowych i aresztowała kilku studentów i robotników.

Aresztowano brata Bagrowa, który jest również adwokatem.

Rewizya w domu Bagrowa wykryła znaczną ilość zakazanych druków.

Kijów. „Kijewlanin“ stwierdza na podstawie urzędowych doniesień, że Bagrow był agentem tajnej policyi. Szef policyi politycznej w Kijowie powołał był Bagrowa z Petersburga do Kijowa specyalnie dla ochrony Stołypina. Policya polityczna nie zawiadomiła Stołypina o zamierzonym zamachu. Dalej donosi to pismo, że znany członek zarządu miejskiego w Kijowie Owid Rutenberg został aresztowany. Rabin kijowski oświadczył, że dziadek Bagrowa przeszedł na prawosławie, że jednak ojciec Bagrowa znowu przeszedł na judaizm.

Kijów. Przywódcę partyi kadetów i członka zarządu miejskiego Rutenberga wypuszczono znowu na wolność. Bagrow zachorował.

Co robią czarnosecińcy?

Kijów. (Pet. ag. tel.). Koło katedry Zofii zebrali się w sobotę członkowie związku „prawdziwych Rosyan“ i wygłosili podburzające mowy. Policya rozproszyła zebranych.

Policya używa całej swej siły, aby przeszkodzić ekscesom członków związku „prawdziwych Rosyan“.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Półurzędowa „Rossia“ pisze, że obie kule, które trafiły Stołypina, nie mogą zabić idei rosyjskiej i „bohaterstwo“ ranionego Stołypina da narodowi rosyjskiemu nową siłę, aby skupić się około tronu i bronić go przed spiskiem.

Dymisye.

Kijów. Za prawdopodobne następstwo zamachu uchodzą dymisye pomocnika ministra spraw wewnętrznych Kurłowa i generał-gubernatora kijowskiego Trepowa.

Dalsze zeznania Bagrowa.

Kijów. Z zeznań Bagrowa wynika, że zamierzał Stołypina zamordować już w „Domu kupieckim“. Czekał długo na sposobność, aby nikogo z publiczności nie zranić. Gdy jednak się sposobność nadarzyła, opuściła go odwaga. Także w teatrze wahał się aż do drugiej pauzy, ale nabrał przekonania, że lepsza sposobność się nie nadarzy, więc zbliżył się do Stołypina, którego zupełnie nie strzeżono, wyciągnął z tylnej kieszeni rewolwer i na razie schował go pod wielkim afiszem teatralnym, poczem dał 2 strzały. Następnie biegł skulony do wyjścia, aby w ogólnym popłochu zbiedz, ale go zatrzymano. Cięciem szabli zraniono go w głowę; nadto wybito mu 2 zęby.

Bagrow wyraził współczucie na wiadomość, że także muzyk Bergler odniósł ranę. Eskortującego go do twierdzy policyanta prosił o papierosa, dodając, że sprawa go okrutnie zdenerwowała i nie może jeszcze przyjść do przytomności.

Car poświęca cerkwie.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Car udał się z Iskorost automobilem do Owrucza, gdzie wziął udział w poświęceniu cerkwi, poczem witany owacyjnie po drodze przez „ludność“, tu powrócił i z dworca automobilem udał się do szpitala, odwiedził Stołypina, poczem odjechał do pałacu.

Kijów. Car wyjechał wczoraj na pokładzie parowca do Czernihowa.

Opowiadanie Bagrowa.

Petersburg. Jak donosi „Now. Wremja“ z Kijowa, zawiadomił Bagrow po powrocie z Petersburga szefa policyi kijowskiej, że rewolucyonistka Aleksandrówna w towarzystwie jednego rewolucyonisty z centralnego komitetu została wyznaczoną do Kijowa, aby zabili Stołypina i ministra oświaty Kasso. Na to szef policyi powierzył opiekę nad Stołypinem Bagrowowi.

Według najnowszych wiadomości, Bagrow nie należy do bojowej partyi sosyalnorewolucyjnej, ale do nowo założonej autonomicznej grupy rewolucyjnej, której dewizą jest „teror na wszystkich polach życia państwowego, nietylko zamachy na poszczególnych dygnitarzy“.

Sąd na Bagrowa.

Kijów. Sąd wojenny przeciw Bagrowowi zbierze się 20 b. m.

Według wczorajszej uchwały trybunału został Bagrow wykluczony z korporacyi pomocników adwokackich.

Czy kule były zatrute?

Ponieważ wśród bliskich Stołypinowi osób powstała obawa, że kule zostały zatrute, pewien wybitny poseł dumski zwrócił się do leib lekarza Wieljaminowa, który stwierdził, że jeśli dotychczas niema zakażenia krwi, wszelkie niebezpieczeństwo zakażenia odpada. Członek Dumy Sawicz, były oficer artyleryi, wskazuje, że zatrucie kul browninga nie ma znaczenia, gdyż podczas strzelania powstaje tak wysoka temperatura, że zupełnie unieszkodliwia truciznę.

Skąd Bagrow dostał bilet?

Istnieją trzy wersye. Według jednej, bilet mu dała kijowska ochrana, jako swemu człowiekowi. Według drugiej, skorzystał Bagrow z biletu swego ojca, który tenże dostał od kijowskiego burmistrza. Według trzeciej — sprawca zamachu nie jest Bagrowym i skorzystał tylko z papierów tego ostatniego. Tak pisze „Rjecz“.

Bagrow wyklęty.

Kijów. Podczas nabożeństwa w synagodze miano ogłosić klątwę na Bagrowa.

Głosy prasy rosyjskiej.

Prasa rosyjska, jęcząca pod ciągłemi prześladowaniami administracyjnemi, prawie że nie posiada obecnie organów, zwłaszcza dzienników, któreby reprezentowały opinię kół radykalnych i robotniczych. Zachowanie się zaś prasy partyi kadeckiej, która w ostatnich latach poczyniła szereg stanowczych kroków w kierunku reakcyjnym, szowinistyczno-państwowym, jest wprost obrzydliwe. „Riecz“ pod świeżem wrażeniem zamachu pisze:

„Do uczucia oburzenia (!) wobec przestępstwa, wykonanego w okolicznościach bezprzykładnych (!), w obecności Jego Cesarskiej mości Cesarza, przyłącza się smutna świadomość, iż nad życiem rosyjskiem wciąż ciąży groźna krwawa zmora“.

Tak piszą postępowcy, kadeci... Można sobie wyobrazić, co wypisują organy czarnosecinne, których, dzięki różnym subsydyom, namnożyło się bardzo dużo, lub takie „Nowoje Wremia“!

Z sali sądowej.

Konfiskata „Pani El“.

Przed trybunałem prasowym sądu krajowego karnego odbyła się w sobotę rozprawa opozycyjna przeciw konfiskacie książki hr. Walewskiej p. t. „Pani El, cykl nowoczesny“. Książkę tę, do której wstęp napisał Niemojewski, skonfiskowała prokuratorya za zbrodnię obrazy religii (§ 102) i występek obrazy religii (§ 303). Skonfiskowano część noweli „Ptaki“, całą nowelę „Hildebrand“, nowelę „Nowela o człowieku“, nowelę „Baśń nie chrześciajańska“ i nowelę „Święty Smaragdus“.

Nadto przedstawienie stosunku Judasza do Maryi Magdaleny skonfiskowano za występek z § 516 (naruszenie obyczajności publicznej).

Rozprawie opozycyjnej przewodniczy nadradca Gułkowski, prokuratoryę zastępuje radca dr Marowski, konfiskatę zwalcza imieniem spółki nakładowej „Książka“ adwokat dr Heski, autorkę zastępuje adwokat dr Kłębkowski. Autorka z powodu choroby nie jawiła się.

Tajność!

Prokurator Marowski żąda wykluczenia jawności z powodu, iż treścią nowel naruszono porządek publiczny.

Dr Heski sprzeciwia się wykluczeniu jawności. Prokurator w myśl § 493 pk. musi bez względu na treść pisma drukowego na jawnej rozprawie uzasadniać konfiskatę i dlatego ustawa mówi „in öffentlicher Sitzung“.

Trybunał po naradzie wykluczył jawność, gdyż chodzi o zbrodnię obrazy religii. Dopuszczono sześciu mężów zaufania.

Biskup przemyski donosi!

Przewodniczący odczytuje akta sądowe. W aktach leży doniesienie z d. 21 czerwca 1911 konsystorza biskupiego w Przemyślu następującej treści: „Konsystorz biskupi obrz. łac. w Przemyślu zwraca uprzejmie uwagę przewielebnej ck. prokuratoryi państwa w Przemyślu, że w obiegu księgarskim znajduje się książka pod tyt. „Pani El cykl nowoczesny“, napisana przez Maryę hr. Walewską ze wstępem Andrzeja Niemojewskiego, książka pełna bluźnierstw, zohydzająca religię katolicką, która szerzy w wysokim stopniu zgorszenie“.

Jakie zbrodnie są w książce?

Odezwę tę odstąpiono kompetentnej ck. prokuratoryi w Krakowie, o czem prokuratorya w Przemyślu natychmiast konsystorz biskupi w Przemyślu zawiadomiła. Prokuratorya w Krakowie w kilka dni później wygotowała kilkustronicowy referat konfiskaty, w aktach złożony. Z referatu wynika, że „Pani El“ zwraca się w noweli „Hildebrand“ przeciw Bogu, Chrystusowi, papiestwu, duchowieństwa i zakonom, przeciw kultowi, przedstawia czytelnikowi w fantastyczny sposób obraz z życia i działalności papieża, zwanego Hildebrandem, pomawia papieży, biskupów i duchowieństwo w ogóle o popełnienie różnych złych czynów. Autorka czyni w końcu tego utworu aluzyę do „haniebnego dnia“ stracenia Ferrera (!).

W noweli „Nowela o człowieku“ autorka w formie dyalogu, prowadzonego przez Judasza, Maryę Magdalenę, Chrystusa i Jego apostołów narusza dogmaty o boskości Chrystusa i dogmat o niepokalanem poczęciu Maryi Panny i dogmat zmartwychwstania, a w drugiej części przedstawia w drastyczny i gorszący sposób popęd i zmysłowość Judasza do Maryi Magdaleny.

W noweli „Baśń niechrześcijańska“ przedstawia dyalog Chrystusa rozpiętego na krzyżu z łotrem i autorka twierdzi, że pod znakiem krzyża prowadzono nieraz wojny i wydawano ustawy, przeciwne nauce Chrystusa.

W ostatniej noweli „Święty Smaragdus“ przywodzi autorka w formie szyderczego dyalogu wzajemną rozmowę figur świętych.

Sprzeciw.

Odczytano sprzeciw, wygotowany przez dra Heskiego. W sprzeciwie powołano się na to, że nowele „Hildebrand“ i „Święty Smaragdus“ były drukowane przed rokiem w „Krytyce“ i wcale skonfiskowane nie były. Dzieł literackich nie można traktować paragrafami, którymi się ściga agitatorów i bluźnierców.

Protokolant rozpoczął czytanie skonfiskowanych nowel. Cztery godziny trybunał z uwagą się przysłuchiwał.

Po odczytaniu skonfiskowanych nowel zabrał głos

prokurator dr Marowski.

Do pisemnego referatu nic dodać, ani nic z niego ująć nie mogę. Przeoczenie popełnione przez nieskonfiskowanie „Krytyki“, nie rodzi żadnych praw dla autorki, która oprócz 5 dogmatów, wyliczonych w pisemnym referacie, naruszyła także „dogmat najsprawiedliwszego Boga“.

Prokurator z wielką znajomością rzeczy omawia ten dogmat i żąda ochrony dla religii chrześcijańskiej przed atakami niewierzących.

Przemówienia adwokatów.

Dr Kłębkowski w bardzo wyczerpujący sposób omawia konfiskatę i wykazuje jej niesłuszność. Autorka, która w r. 1907 wystąpiła z religii chrześcijańskiej wyraziła w ten sposób swoje osobiste przekonania, a dzieła jej służą celom wyłącznie estetycznym, a nie agitacyjnym. Wkłada autorka w usta bohaterów swych nowel różne poglądy, zgodne z historyą i rozwojem wierzeń religijnych i walk średniowiecznych, atoli swoich poglądów nie wyraża. Mówca polemizuje z drem Marowskim w kwestyi różnych religijnych zarzutów co do znaczenia dogmatów i cytuje historyę walk o celibat.

Dr Heski imieniem „Książki“ oświadcza na wstępie, że walczy „przeciw nadziei“. Wie, że konfiskata będzie zatwierdzoną, a wie to choćby z niedyskretnego formularza który się zakłąkał „jakoś“ do aktów, a który podaje z góry, że konfiskatę się zatwierdza. Sprzeciw ma na celu demonstracyę za wolnością prasy.

Mimo to, że w art. 7 ustawy z roku 1868 po zniesieniu konkordatu wykreślono z kodeksu karnego dwie zbrodnie, a mianowicie zbrodnię szerzenia poglądów sprzeciwiających się religii chrześcijańskiej (§ 122 lit. c) i zbrodnię nakłaniania chrześcijan do odstępstwa (§ 122 lit d) i czyny te, które były dawniej karane więzieniem od roku do pięciu, są obecnie bezkarne, mimo to rozprawy konfiskacyjne do dziś dnia toczą się jak dysputy religijne o znaczeniu i rozciągłości różnych dogmatów. Ja za przykładem prokuratora nie pójdę, bo jestem i chcę być ignorantem na tem polu; powołuję się na ustawę i żądam, aby w sądzie zaniechano tych dysput. Prokuratorya krakowska jest może bardzo biegłą w wielkim i małym katechiźmie, atoli w literaturze nie odznacza się szczególną rutyną. Od dnia, w którym prokuratorya w chwili pogrzebu Wyspiańskiego skonfiskowała jego wiersz „Niech nikt nad grobem mym nie płacze“, straciłem wiarę w postępy literackie organu, który niestety trzyma straż z czerwonym ołówkiem w ręku nad naszą biedną literaturą. Niektórym i ta straż jest za mało czujną i dlatego biskup przemyski Fischer, idąc za przykładem biskupa kujawskiego Zdzitowieckiego, musiał własnoręcznie się fatygować i doniesienie wnosić przeciw książce, opatrzonej wstępem Niemojewskiego. Wiem z historyi że szereg biskupów nie uznał ustawy z r. 1868, atoli prokuratorya ją uznać musi; wiem o sylabusie, atoli nie chcę ranić uszu p. prokuratora bezbożnemi uwagami.

Państwo nowoczesne ma interes w tem, aby pewne poglądy filozoficzne, choćby sprzeczne z wiarą chrześcijańską, nie były wpędzane do podziemi, lecz działały jawnie, legalnie. Tego interesu państwa może nie uznać jakiś biskup, atoli prokurator musi mieć zrozumienie dla walk i starć, wywołanych potrzebami życia. Prześladowaniem nie usunie się tych potrzeb. Prasa radzi sobie immunizowaniem zapomocą interpelacyi.

Prokurator: Ale tego nie zimmunizujecie.

Dr Heski: Owszem zimmunizujemy, bo nie chcemy iść do podziemi. Podziemia i tajne rozszerzanie druku skonfiskowanego są nielegalne, immunizacya jest legalnym figlem. Nie chcemy podpisywać „niebłagonadiożnych“ utworów literackich podpisami Ad. Mickiewicza, aby je uratować, chociaż dawniej takie „kawały“ się udawały, jak dowodzą annały krakowskiej prokuratoryi.

Jeżeli nazwanie stracenia Ferrera „dniem haniebnym“ jest zbrodnią, jeżeli opis śmierci patrycyusza żydowskiego, duszącego się w gnoju, jest zbrodnią przeciw religii i występkiem przeciw moralności — to pozostaje nam jedynie trybuna parlamentarna przeciw tego rodzaju cenzurze literackiej.

Trybunał po naradzie zatwierdził konfiskatę, przeciw czemu zgłoszono zażalenie.

Proces „Ojczyzny“.

Ludowcy przeciw wszechpolakom.

Kraków 18 września.

Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces posła Madeja i p. Puchały przeciw p. Nowakowi odpowiedzialnemu redaktorowi „Ojczyzny“ organowi chłopskiemu wszechpolaków.

Poseł Madej oskarża p. Nowaka o to, że tenże w numerze 52 „Ojczyzny“ z dnia 25 grudnia 1910 umieścił artykuł pod tytułem: „Jasielskie“, w którym znajdują się następujące ustępy: „Zresztą z naszym Madejem krucho. Opowiadają tu coraz głośniej, że przed dwunastu laty Madej popełnił zabójstwo na chłopie ze względów politycznych, a obecnie dopiero jeden świadek tej zbrodni wyjawił prawdę.

Mówią też, że prokuratorya już ma całą sprawę w swych rękach i bada ją, zajęła się już i Madejem i kto wie, czy poseł ludowiec nie zgnije w kryminale, albo może nie skończy i wyżej...“, którym to artykułem obwinił posła Madeja o zbrodnię zabójstwa.

P. Puchała, urzędnik tow. przemysłowo-handlowego w Łańcucie, oskarża p. Nowaka o to, że tenże w „Ojczyźnie“ z okazyi wyborów do Rady powiatowej w Łańcucie zarzucił mu zmienność przekonań, przebiegłość i spryt, branie pensyi od p. Żardeckiego, dyrektora banku ziemskiego w Łańcucie oraz przytoczył szczegóły z życia rodzinnego.

Przewodniczy radca Jasiewicz, oskarżycieli zastępuje dr Bardel, oskarżonego broni dr Rowiński, z oskarżycieli zjawił się na rozprawie tylko poseł Madej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący proponuje zawarcie ugody, na co zastępcy stron się zgadzają. Po kilkuminutowej pauzie, którą zarządzono dla wygotowania formułki ugodowej, przystąpiono jednak do rozprawy, gdyż do ugody nie przyszło.

Oskarżony nie poczuwa się do winy; tłumaczy się, że zamieścił jedynie pogłoskę, która krążyła po powiecie. Stwierdza dalej, że stało się to w jego nieobecności.

Przewodniczący odczytuje doniesienie żandarmeryi, akta sądowe i orzeczenie lekarzy w sprawie śmierci Michała Jochima, który w 1900 r. wracając z Jasła do Kowalowy w stanie pijanym wpadł do rzeki Wisłoki, wskutek czego przeziębił się i zmarł na drugi dzień. Prokuratorya wobec tego zaniechała dalszych dochodzeń.

Dr Rowiński: Ale toczyły się wtedy dochodzenia przeciw p. Madejowi.

Przewodniczący stwierdza, że żandarmerya prowadziła dochodzenie, ale je zastanowiła.

Dr Rowiński wnosi o przesłuchanie Wojciecha Gajdy na okoliczność, że przed nim przyznał się Madej do popełnienia tego morderstwa, dalej żandarma Rendla na fakt, że obecnie prowadził dochodzenia przeciw Madejowi na skutek tych pogłosek.

Przewodniczący zastrzega sobie powzięcie uchwały w tej sprawie później.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Świadek Chaim Falk z Jasła zaprzysiężony zeznaje, jak do jego szynku przyniesiono Jochima.

Przewodniczący: Czy łączono z tem zajściem nazwisko Madeja?

Świadek: Nie.

Świadek stwierdza, że żandarmerya robiła obecnie dochodzenia w tej sprawie.

Świadek Jan Rączka z Krajowic zaprzysiężony opowiada, jak z Jasła szedł z posłem Madejem i kilku innymi do Kowalowej i wstąpił do szynku, gdzie zastano Jochima, który później wyszedł. Po niejakim czasie przyprowadzono Jochima do karczmy. Podczas całego tego czasu Madej nie wychodził z karczmy.

Na razie odroczono tę rozprawę i przystąpiono do drugiej.

Oskarżony nie poczuwa się do winy, artykuł o p. Puchale zamieszczono podczas jego nieobecności. Zresztą co do zarzutów ofiaruje się przeprowadzić dowód prawdy ze świadków.

Dr Rowiński wnosi o przesłuchanie Kazimierza Macha z Ropczyc, Wincentego Horodyńskiego z Krakowa, Mieczysława Grochowskiego z Łańcuta i Antoniego Szajnera z Łańcuta jako świadków na te wszystkie zarzuty.

Dr Bardel sprzeciwia się temu.

Trybunał po naradzie zarządził odroczenie rozprawy w celu wezwania świadków, zaproponowanych przez obronę.

KRONIKA.

Kraków, 18 września.

Nowiny krakowskie.

Zgromadzenie ludowe w sprawie drożyzny odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 6 wieczorem na podwórzu miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5).

Gminna reforma wyborcza. Na jutro (wtorek) o 5 popoł. zwołał prezydent dr Leo posiedzenie miejskiej komisyi statutowej dla reformy wyborczej.

Zgromadzenie kolejarzy odbyte wczoraj w cyrku „Edison“ miało imponujący przebieg. Z powodu braku miejsca sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

Trzydniowa rozprawa o kradzież zakończyła się w sobotę. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził Józefa Palisa i Józefa Kratochwila na 1½ roku, a Jakóba Przybyłę na 3 miesiące więzienia. Katarzyna Banachowa została uwolniona.

Włamania. Do sklepu zegarmistrza Eltersa Mannesa na Rynku Kleparskim l. 5 włamali się nieznani sprawcy i skradli zegarki i kosztowności, wartości 2000 K. Poszkodowany zeznał na policyi, że przedwczoraj zgłosił się do niego nieznany mu człowiek, który chciał kupić pierścionek; nie kupił go jednak i wyszedł. W czasie pokazywania towaru opowiadał nieznajomy, że jest ślusarzem i że ma niebawem otrzymać miejsce w jednej z tutejszych pracowni ślusarskich. Mannes przypuszcza, że ów nieznajomy pod pozorem kupna przyszedł zbadać teren, a następnie dokonał włamania. Skradzione towary były ubezpieczone.

Ubiegłej nocy włamano się do cukierni p. Noworolskiego w Sukiennicach i z podręcznej kasy skradziono 150 K. Jako sprawców aresztowano dwóch nocujących tam służących.

Do mieszkania p. Steinberga przy ul. Starowiślnej l. 55 wkradli się wczoraj po południu niewyśladzeni sprawcy i skradli biżuterye wartości 2000 K.

Pożar wybuchł wczoraj na Zwierzyńcu, gdzie spaliły się zabudowania p. Widyka, t. j. dom, budynki gospodarskie i zbiór zboża.

Podczas akcyi ratunkowej 44 letni strażnik pożarny Jan Dura odniósł ciężkie poparzenia.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. Telefon Nr 1310.